



tekst

TOMASZ GOŁĄB

redaktor wydania

Ustanie modlitw przed Pałacem Prezydenckim zbiegło się w czasie z inną inicjatywą. Środowisko katolików z Łodzi po raz trzeci proponuje, by na całym świecie o jednej godzinie wyjść na ulice i modlić się Koronką do Miłosierdzia Bożego. Pomysł podchwycyło w kilkudziesięciu miastach Polski i za granicą. Może 28 września uda się też w Warszawie? Chyba, że zaskodzą mu skojarzenia z tym, co działo się w ostatnich tygodniach na Krakowskim Przedmieściu.

Krakowskie Przedmieście bez smoleńskiego krzyża

Zniknął w pałacu

Po kilku miesiącach ustawiony przez harcerzy **krzyż przeniesiony został do prezydenckiej kaplicy.**

Szef prezydenckiej kancelarii Jacek Michałowski, który osobiście pomagał w przenoszeniu krzyża do kaplicy prezydenckiej, tłumaczył dziennikarzom, że trwanie dotychczasowego stanu rzeczy godziło w autorytet państwa i Kościoła, a krzyż, mimo apeli biskupów, stał się zakładnikiem gry politycznej i sporów światopoglądowych. Rankiem 16 września krzyż stanął po lewej stronie ołtarza, tuż obok niedawno odsłoniętej tablicy poświęconej zmarłym w tragedii smoleńskiej parze prezydenckiej i pracownikom kancelarii. W tym czasie strażnicy miejscy poprosili modlących się na Krakowskim Przedmieściu ludzi o uprzątnięcie kwiatów i zniczy. Tego samego wie-



TOMASZ GOŁĄB

Na krzyżu w prezydenckiej kaplicy dalej wiszą różańce i zdjęcie zmarłego w katastrofie pod Smoleńskiem prezydenta Lecha Kaczyńskiego

czoru przed Pałacem Prezydenckim znowu zgromadzili się zwolennicy krzyża. Razem z Jarosławem Kaczyńskim, prezesem PiS, zapalali znicze i odśpiewali Apel Jasnogórski. Przynieśli też nowe drewniane krzyże.

Podobnie było 19 września, gdy przez Krakowskie Przedmieście przeszli zwolennicy obwołania Jezusa Chrystusa Królem Polski. Kuria warszawska odcięła się od organizatorów marszu.

tg

Zwyciężyć słabość



ADAM NURKIEWICZ/MEDIASPORT

STADION LEGII, 18 WRZEŚNIA. 1500 niepełnosprawnych intelektualnie osób rozpoczyna tydzień sportowej rywalizacji

Znicz olimpijski otwierający Igrzyska Olimpiad Specjalnych w Warszawie zapłonął 18 września. Na stadionie Legii uroczyste powitano brawami ok. 1500 niepełnosprawnych intelektualnie zawodników z 56 państw. Igrzyska Specjalne mają swój początek w latach 60., ale w Polsce odbywają się po raz pierwszy. Olimpijczycy rywalizują w dziewięciu dyscyplinach: bowlingu, lekkiej atletyce, jeździe szybkiej na wrotkach, koszykówce, piłce nożnej dla kobiet, badmintonie, tenisie ziemnym i stołowym oraz trójboju siłowym. Podczas uroczystości otwierających olimpiadę sportowcy złożyli przysięgę: „Pragnę zwyciężyć, lecz jeśli nie będę mógł zwyciężyć, niech będę dzielny w swym wysiłku”.

Gruszki za puszki



Pan Tadeusz przyniósł do punktu zbiórki stare sprzęty elektroniczne. W zamian dostał pełną torbę owoców

EKOLOGIA. Tonę zdrowych i pełnych witamin owoców rozdano 17 września mieszkańcom Warszawy, którzy wzięli udział w akcji „Recykling daje owoce”. Wystarczyło przynieść i wrzucić do specjalnych pojemników ustawionych na Powiślu odpady: makulaturę, świetlówki, stare telewizory czy radia. W zamian można było otrzymać śliwki, jabłka i gruszki. – Świadomość ekologiczna mieszkańców Warszawy jest coraz większa. Co roku wzrasta ilość odpadów niebezpiecznych, zwłaszcza elektrośmieci, które nie trafiają

na wysypiska, a do specjalnych punktów ekozbiórek – mówi Joanna Mroczek, rzecznik prasowy MPO. Zebrane w trakcie akcji surowce wtórne zostały odebrane przez warszawskie MPO i przekazane do recyklingu. – Mam dużo nowych pomysłów. Kolejny z nich to „Śmieci pływajcie”: zamierzam zbudować statek ze śmieci i pływać nim po Odrze jako znak protestu przeciw zanieczyszczaniu rzek – mówi Dominik Dobrowski z Fundacji EkoRozwoju FER, współorganizator akcji.

js

Wieczny odpoczynek racz mu dać, Panie

WSPOMNIENIE. We wspomnienie Matki Bożej Bolesnej, 15 września, po długiej chorobie zmarł były proboszcz parafii Wysokienice, Matki Bożej Pocieszenia w Żyrardowie i św. Jadwigi w Milanówku, ks. kan. Zygmunt Edmund Nowak.

Emerytowany kapłan miał 85 lat, w kapłaństwie przeżył 57. Msza św. pogrzebową odprawiono 20 września w kościele św. Jadwigi w Milanówku. Ks. Zygmunt Nowak został pochowany na miejscowym cmentarzu.

gr

Nowy asystent warszawskiego GN

MEDIA. Ks. dr Marek Przybylski, dyrektor Wydziału Duszpasterstwa Dzieci i Młodzieży Metropolitalnej Kurii Warszawskiej, jest nowym asystentem kościelnym „Gościa Warszawskiego”. Zastąpił ks. Tadeusza Bożełko, który został proboszczem parafii św. Stanisława Kostki na Żoliborzu. Ks. Marek Przybylski jest doktorem teologii dogmatycznej na UKSW. Był wikariuszem

w parafii Ofiarowania Pańskiego na Ursynowie oraz w parafii Narodzenia NMP na Lesznie. Od 2008 r. jest członkiem Rady Kapłańskiej Archidiecezji Warszawskiej oraz cenzorem książek religijnych.

gt



Ks. Marek Przybylski zastąpił na stanowisku asystenta kościelnego warszawskiej edycji „Gościa Niedzielnego” ks. Tadeusza Bożełko

Tu mieszkał wielki Polak

MOKOTÓW. Tablicę poświęconą Ryszardowi Kaczorowskiemu, ostatniemu prezydentowi II Rzeczypospolitej, odsłonięto w sobotę 18 września na budynku w Al. Niepodległości 163. W uroczystości wzięli udział prezydent Bronisław Komorowski. Obecni byli także weterani z II Korpusu generała Władysława Andersa, harcerze i parlamentarzyści, władze Warszawy oraz żona Ryszarda Kaczorowskiego z rodziną. Poświęcenia tablicy dokonał prymas senior kard. Józef Glemp w asyście o. Kazimierza Kubackiego, proboszcza mokotowskiej parafii pw. św. Andrzeja Boboli. W krótkim przemówieniu prezydent Komorowski podkreślił, że ostatni prezydent RP na uchodźstwie łączył swoją postaćą bliski każdemu Polakowi idee Polski przedwojennej oraz Polski, której niepodległość udało się odzyskać



Tablica została wmurowana w budynku, gdzie prezydent Kaczorowski mieszkał w latach 1998–2010

po 1989 r. Dodał, że Ryszard Kaczorowski zyskał sympatię wszystkich Polaków, pokazując m.in., jak trzeba się cieszyć z odzyskanej demokracji i wolności obywatelskiej. Zginął 10 kwietnia w katastrofie samolotu prezydenckiego pod Smoleńskiem.

tg

Ku czci Matki Bożej Bolesnej



Podczas festynu odbył się również konkurs na najpyszniejsze ciasto. Efekty można było skosztować w plenerowej kawiarence...

MILANÓWEK. 19 września parafianie z Milanówka po raz czwarty bawili się z okazji odpustu ku czci patronki Matki Bożej Bolesnej na Rodzinnym Festynie Parafialnym. Były konkursy sportowe, możliwość sprawdzenia się w jak najwolniejszym prowadzeniu samochodu, występ miejscowej scholi, wystawa poświęcona życiu i męczeństwu bł. księdza Jerzego Popiełuszki, a nawet spektakl teatralny pt. „Doktor Nie boli”, zaprezentowany przez rodziców dzieci uczęszczających do przedszkola prowadzonego przez siostry urszulanki na terenie drugiej milanowskiej parafii, św. Jadwigi

Śląskiej. Dużo emocji wywołało też przeciąganie liny, w którym naprzeciw ekipy miejscowych strażaków stanęła mieszana drużyna księży, wzmocniona przez strażaka i grupę dzieci. Te ostatnie wpadły w euforię po dość szybkiej wygranej.

wo

GOŚĆ WARSZAWSKI
warszawa@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 00-695 Warszawa, ul. Nowogrodzka 47 a
TELEFON/FAKS (22) 628 02 72, (22) 628 03 31
REDAGUJĄ: Tomasz Gołąb – dyrektor, ks. Marek Przybylski – asystent kościelny, Joanna Jureczko-Wilk, Agata Puścikowska

E-learning na PWTW

Zainwestuj w duchowość

Laptop z podłączeniem do internetu wystarczy w tym roku, żeby studiować w Warszawie teologię. **To pierwsza taka inicjatywa w Polsce.**

Książdz Krzysztof Pawlina, który przez wiele lat był rektorem warszawskiego seminarium, sam ciekaw jest efektów. Od wieków studiowanie teologii odbywało się zawsze w uczelnianych ławach.

– A teraz nawet katolicy z Białorusi czy Kazachstanu, którzy na przykład chcą uczyć w szkołach religii, będą mogli zdobyć wykształcenie teologiczne, bez potrzeby przyjazdu na dłuższy pobyt do Polski – mówi nowy prorektor i kierownik Sekcji św. Jana Chrzciciela PWTW.

Pomysł tzw. e-learningu nie jest nowy. W ten sposób w Polsce można już uczestniczyć w dziesiątkach kursów i studiować kilka kierunków. Najprostsza forma to kontakt mejlowy, ale tech-



TOMASZ GOLĄB

Ilu studentów zdecyduje się studiować teologię na odległość? Trudno dziś powiedzieć. Wszystko, co nowe, potrzebuje czasu

nologia informatyczna pozwala dziś na znacznie więcej. Programy do wideokonferencji, w których uczestnicy mogą na żywo wymieniać myśli i widzieć siebie na ekranie, pozwalają teoretycznie nawet na przeprowadzenie egzaminu. Jakże są korzyści? Przede wszystkim ekonomiczne. Studenci oszczędzają czas, bo nie tracą go na dojazdy, czasami po kilka-

set kilometrów. Odchodzą koszty żywienia i noclegów w Warszawie, a także niektóre z kosztów podręczników czy materiałów, które można udostępnić online. A studenci mogą uczyć się w dowolnym miejscu poza salą wykładową: w parku, wygodnym fotelu czy kawiarni.

Studenci w trybie e-learningu będą musieli przyjechać na tygodniowy pobyt do Warszawy jedynie trzy razy w ciągu roku.

– To pozwoli otworzyć się naszej uczelni jeszcze bardziej na Wschód – cieszy się ks. Pawlina.

W tym roku na PWTW będzie można studiować także bardziej tradycyjnie. Rekrutacja na rok akademicki 2010/2011 trwa jeszcze do 4 października. Papieski Wydział Teologiczny w Warszawie proponuje studia magisterskie, licencjackie,

doktoranckie oraz podyplomowe z duchowości i katechetyki, a także możliwość studiowania Lectio Divina w ramach Studium Otwartego, które przeznaczone jest dla osób dorosłych, niezależnie od wieku i wykształcenia.

– To studia dla tych, którzy poszukują możliwości pogłębienia swojej duchowości. Chcą nauczyć się medytować i czytać Biblię – mówi prorektor sekcji św. Jana Chrzciciela.

W ramach studiów zaocznych można studiować w trybie cotygodniowym (soboty) oraz kwartalnym (3 zjazdy tygodniowe w ciągu roku akademickiego). Ze wszystkimi propozycjami Papieskiego Wydziału Teologicznego można zapoznać się na stronie <http://www.pwtw.mkw.pl>, klikając na zakładkę „Oferta edukacyjna”. ■

Inauguracja na PWTW

Uroczyste rozpoczęcie roku akademickiego 2010/2011 odbędzie się 30 września w kościele seminaryjnym przy ul. Krakowskie Przedmieście 52/54. Na inaugurację zaproszeni są wykładowcy i studenci obydwu sekcji: św. Jana Chrzciciela oraz Collegium Bobolanum. O godz. 16 zostanie odprawiona Msza św., której przewodniczyć będzie abp Kazimierz Nycz, zaś o godz. 17 rozpocznie się uroczystość inauguracji nowego roku akademickiego. Wykład inauguracyjny wygłosi prof. Franciszek Ziejka z Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Książki dla Czytelników

Odkryte stygmaty

Dlaczego znaki męki Chrystusa na ciele św. Ojca Pio wzbudziły kontrowersje włoskiego historyka?

Kiedy latem 1910 r. kilka miesięcy po święceniach kapłańskich, o. Pio zauważył pierwsze symptomy ran, które wyglądały niczym rany Ukrzyżowanego, modlił się, by zostały one ukryte. Tak było do 1918 r., choć ból nie ustępował. „Czuję jakby moje serce, dłonie i stopy przebite były szpadą; ból, jaki odczuwam, jest ogromny” – pisał w 1912 r. w największej tajemnicy do swojego ojca duchowe-

go. Sześć lat później rany zaczęły krwawić: „Rana, która została otwarta, krwawi i krwawi. Ona sama wystarcza, bym umierał tysiąc razy i więcej. O, mój Boże! Dlaczego nie umrę?” – pytał pełen duchowego i fizycznego bólu. Aż dziwne, że utrzymujące się do końca życia ślady męki Chrystusa na ciele o. Pio, mogły wzbudzić czyjeś wątpliwości. Jednak wzbudziły. Włoski historyk Sergio Luzzatto w 2007 r. zakwestionował prawdziwość stygmatów o. Pio, przypisując ich powstanie i utrzymywanie się aptekarskim specyfikom: kwasowi karbolo-

wemu i werytrynie. Saverio Gaeta i Andrea Tornielli, dwóch włoskich watykanistów, w wydanej właśnie po polsku książce „Ojciec Pio. Święty czy oszust” rozprawiają się z ustaleniami Luzzatto. Z detektywistyczną dokładnością śledzą dokumenty i relacje świadków podważając tezy historyka. Efekt ich pracy zainteresuje z pewnością nie tyl-



ko czcicieli świętego z Pietrelciny.

Dla Czytelników GN mamy trzy egzemplarze książki, ufundowane przez wydawcę, Edycję Świętego Pawła. Wystarczy 27 września wysłać na adres warszawa@goscniemiedzielnym.pl e-mail ze swoimi danymi adresowymi

i hasłem „Ojciec Pio”. Zwyczajem losowania książki wyślemy pocztą.

Kupcy są zadowol

JARMARK MARYWILSKA.

Jeśli nie poprawi się komunikacja nowego centrum kupieckiego przy Marywilskiej na Białołęce z innymi częściami miasta, **kupujących będzie mniej i handlowcy nie zarobią.**

tekst i zdjęcia:

JOANNA JURECZKO-WILK

jwilk@goscniedzielny.pl

Dla mieszkańców Warszawy Marywilska 44 i stojące przy nim nowe centrum kupieckie, gdzie przenieśli się kupcy ze Stadionu Dziesięciolecia, jest na końcu świata. Żeby chcieli im się tam przyjechać, muszą mieć dobry dojazd. A takiego na razie nie ma.

Jak galeria

Nowoczesna hala o powierzchni 63 tys. metrów, 4 września oficjalnie otwarta przez prezydenta miasta Hannę Gronkiewicz-Waltz, wciąż pachnie farbą. W środku słychać wiertarki, jeżdżą podnośniki, kupcy montują półki, rozkładają towar, jeszcze trwa urządzenie. Otwarta jest zaledwie jedna trzecia pawilonów, choć wszystkie 1200 miejsc jest już wykupionych. Spora grupa chętnych odeszła z kwitkiem. Miejscami handlowano nawet na Allegro. Jeśli będzie trzeba, planuje się dobudowanie kolejnych hal. W sumie za dwa lata w centrum ma znaleźć pracę 3 tys. kupców. Ci, którzy kiedyś



Spółka Kupiec Warszawski dzierżawi od miasta 20-hektarową działkę, na której stanęła pierwsza hala centrum handlowego
PONIŻEJ: Po olbrzymiej hali najszybciej poruszać się na hulajnodze

handlowali na Jarmarku Europa i w KDT, powoli przenoszą się do nowoczesnych, trzydziestometrowych boksów „Marywilskiej 44”.

– Wreszcie mamy porządne warunki. Płacimy czynsz, ale za to mamy administrację, do której możemy zgłosić, jak coś się psuje albo nie działa. To wygląda jak galeria. Towar można pokazać, jest więcej miejsca – mówi pani Beata, ubierając manekiny w dziecięce ubranka.

Pierwsi na Marywilskiej urządzili się Wietnamczycy, którzy, żeby szybko przemieszczać się z jednego końca hali na drugi, jeżdżą na hulajnogach. Hala jest rzeczywiście ogromna, podzielona na sektory, z szerokimi alejkami, miejscem zabawy dla dzieci, automatami z kawą, kantorem wymiany walut, zakładem fryzjerskim i na razie skromną ofertą gastronomiczną. Dla głodnych jest tylko barek z chińszczyzną.

– Już się pogubiłam i nie mogę trafić do wyjścia. Przydałyby się lepsze oznaczenia – narzeka Monika Przybylska z Ząbek. – Poza tym na razie jest średnio. Przyjechałam kupić firanki, a tu same ciuchy. Ale i tak wydałam trzysta złotych, bo wypatrzyłam ładny płaszcz i parę innych rzeczy.

– Tutaj jest wygodniej, niż było na stadionie. Można ubrania

porządnie obejrzyć, przymierzyć – ocenia Anna Sardak z Tarchomina.

Nowe miejsce podoba się Wiktorowi Grabowskiemu, sprzedawcy pościeli.

– To nie jest to, co na stadionie. Tam wysiadały mi stawy i już długo bym nie pociągnął. Tutaj jest ciepło, na głowę nie pada, są toalety, klimatyzacja, jest czysto – wymienia Grabowski.

O czystość i porządek dba ochrona.

– Worek ze śmieciami do boku albo do kontenera! – krzyczy na Wietnamczyków ochroniarz i pokazuje na worek ze śmieciami, pozostawiony przy stoisku z dzinsami. W godzinach trwania handlu ochrona pilnuje, żeby żadne puste kartony nie walały się w alejkach i żeby towar nie tarasował przejść. Trzeba też walczyć z innymi „stadionowymi” przyzwyczajeniami sprzedawców.

– To jest centrum handlowe i tutaj stoiska mają być otwarte od 4.00 do 20.00. Nie można ich zamykać, kiedy się chce, nie można wychodzić na przerwy! – upomina najemców pracownica administracji.



eni, klienci mniej



Wiktor Grabowski kalkuluje, czy w nowym miejscu wyjdzie na swoje



Anna Sardak woli kupować w nowym centrum kupieckim, gdzie ubrania można bez tłoku przymierzyć



W centrum można tanio kupić odzież, obuwie, biżuterię i sprzęt RTV i AGD



Na Marywilską przeniosło się ponad 80 proc. kupców z Jarmarku Europa

Gdzie autobus?

Urządzenie trwa nie tylko wewnątrz budynku, ale i na zewnątrz. Parking przy hali nie mieści samochodów w dni powszednie – znalezienie miejsca w weekend graniczy z cudem. Dla niezmotywowanych – przystanek autobusowy jest przy samym centrum. Dojeżdża do niego darmowy „kupiecbus” z centrum (jedzie 40 minut, gdy nie ma korków) oraz 126 – łączący Marki z Nowodworami. W święta i soboty kursuje jeszcze autobus 426 – tylko do Żerania. Wprawdzie do pobliskiej Płochocińskiej dojeżdżają cztery kolejne linie, ale stamtąd do hali kupców trzeba przejść kilometr.

– Autobusy z centrum jeżdżą raz na godzinę. Jak we wtorek chciałam jechać na Marywilską, to autobus w ogóle nie przyjechał. Łało, to wróciłam do domu – mówi Anna Jabłonowska.

– Ludzie wpadali na stadion po pracy, a tu na zakupy jak dojechać? Tylko w weekendy klient jest – mówi pani Maria, handlująca słodyczami.

– Tramwaj nie dojeżdża, na ulicach korki – potwierdza jej klientka. – Żeby chociaż puścili jakieś autobusy do metra, to byłoby ła-

twiej. A autobus do centrum popołudniami strasznie jest zapchany. Jak nie będzie dobrego dojazdu, to nikt tu nie przyjedzie, chyba tylko hurtownicy.

To samo zmartwienie ma Wiktor Grabowski.

– Na razie klientów jest mało, ludzie muszą przyzwyczaić się do nowego miejsca. Zobaczymy do Nowego Roku, czy coś w interesie się ruszy i czy ta przeprowadzka nam się opłaciła. Na stadionie płaciłem tysiąc złotych za stoisko, tutaj trzy razy więcej.

Rzecznik „Marywilskiej 44” Małgorzata Konarska tłumaczy, że centrum jest jeszcze w fazie organizacji, a zagospodarowanych boksów przybywa z dnia na dzień.

– Zwrócimy się raz jeszcze do władz miasta o przeanalizowanie komunikacji w tym rejonie. Widzimy już, że trzeba pomyśleć o stworzeniu kolejnych miejsc parkingowych – wyjaśnia Małgorzata Konarska.

Tylko tu tak tanio

– Klienci muszą się przekonać się, że tutaj jest tak samo tanio, jak było na stadionie – mówi Aleksandra Zdanowicz, handlująca męską odzieżą („ale z Polski”).

Tylko na bazarze można kupić dzinsy za 45 zł, a dziecięcą zimową kurtkę za 30. Za modną, szarą tunikę z paskiem zapłacimy 27 zł. Jest już duży wybór ciepłej dziecięcej odzieży, grubych skarpet, czapek, rękawiczek i butów. Panie przeczesują leżące jeszcze w pudłach torebki. Panowie wolą oglądać sportowe adidasy i sprzęt wędkarski.

– Dobrze, że jest w Warszawie miejsce, gdzie garnitur można kupić za 400 zł, a nie za 1500 zł – mówiła na otwarciu prezydent Warszawy. – Z badań wykonanych na nasze zlecenie wynika, że ponad połowa warszawiaków kupuje na

bazarach. Bazary będą istnieć zawsze, niezależnie od sytuacji finansowej mieszkańców, czego dowodzą targowiska w najzamożniejszych stolicach Europy.

Warszawiacy kupują na 60 bazarach i targowiskach w stolicy. Mimo szybko rosnącej liczby dużych centrów handlowych, część z nich funkcjonuje z powodzeniem od kilkudziesięciu lat. Tylko w tym roku rozstrzygnięto konkurs na przebudowę bazaru przy Banacha, otwarto dwa targowiska stałe przy ulicy Bukowińskiej i Bakalarskiej oraz 11 targowisk jednodniowych.

Pierwsza w Polsce baza danych o zieleni miejskiej

O czym szumią klony?

W 2009 r. z ulic Warszawy wycięto 20 tys. drzew.

Coraz gorszy stan roślinności, zwłaszcza przyulicznej, obserwuje się w całej Europie.

Pani Janina codziennie wpatruje się w drzewa pod jej domem.

– A co zostało emerytce? – śmieje się, patrząc na lipy, które latem dają przyjemny cień w jej mieszkaniu na Żoliborzu. Ze strachem myśli, że kiedyś tych drzew mogłoby zabraknąć. A może się tak stać, bo przyuliczne drzewa są w kiepskim stanie. Urzędnicy miejskiego Biura Ochrony Środowiska widzą to nie tylko po każdej zimie, podczas której na ulice wysypywane są setki ton soli. Drzewom przy ciągach komunikacyjnych w równym stopniu szkodzi też spaliny. Efekt? Nawet kilkadziesiąt procent przyulicznego drzewostanu, wymaga wymiany. Gdzie jednak sadzić najpierw?

Drzewo numer 1

W Warszawie powstaje baza danych o zieleni miejskiej. Ma zinventaryzować każde drzewo, które otrzyma swój numer statystyczny. Dzięki temu nawet po latach będzie wiadomo, jak w przeszłości wyglądał dany park czy skwer. Monitorowanie stanu drzew pozwoli też uniknąć sytuacji zagrażających bezpieczeństwu mieszkańców.

Wiele drzew w Warszawie musi zostać wyciętych ze względu na stan zdrowia czy wiek. Są zagrożeniem podczas gwałtownych burz czy wiatrów. Tegoroczna wiosna i lato dostarczyły na to wielu dowodów.

– Każde wycięte drzewo wzbudza emocje wśród mieszkańców Warszawy. I słusznie. Dlatego z wieloma niezbędnymi pracami się zwleka. Czasem niestety zbyt długo – mówi Iwona Jędrzychowska-Klimczak, naczelnik Wydziału Ochrony Systemu Przyrodniczego Miasta.

Podobne bazy danych o zieleni funkcjonują w kilku innych europejskich metropoliach, m.in. w Berlinie. Dzięki nim wiadomo, że drzewo osiągnęło już rozmiar lub wiek, mogący zagrozić ludziom lub pojazdom podczas wichury.

Bez bazy ani rusz

– W 2009 r. musieliśmy w Warszawie wyciąć 20 tys. drzew, w większości zamierających lub zagrażających bezpieczeństwu. W tym cza-



Iwona Jędrzychowska-Klimczak z Wydziału Ochrony Systemu Przyrodniczego Miasta przekonuje, że Warszawa jest miastem zielonym. Wycinanie drzew chorych i zagrażających bezpieczeństwu nie obniży jego walorów

się posadziliśmy 13–15 tys. tych roślin – ocenia Iwona Jędrzychowska-Klimczak. – Różnica wynika stąd, że nie wszędzie da się posadzić nowe drzewa. Tam, gdzie je wycięto na terenach inwestycyjnych drzewostan odtwarzany jest przez nowego właściciela. Zarządzanie zielenią w Warszawie jest bardzo skomplikowane – dodaje naczelnik.

Sytuację utrudnia fakt, że przez wiele lat sadzono w stolicy drzewa, które wprawdzie szybko rosną, ale równie szybko się starzeją. Klony jesionolistne i topole, dominujące przy warszawskich ulicach wymagają wymiany na odporniejsze gatunki. Ale żeby robić to systematycznie, potrzebna jest właśnie baza danych.

– Zaczynamy od trzech dzielnic: Ochoty, Pragi Południe i Mokotowa. Ale wypełnienie bazy informacjami z całej Warszawy zajmie nam sporo czasu – uprzedza naczelnik Wydziału Ochrony Środowiska.

Tomasz Gołąb



Stan drzew znajdujących się wzdłuż ulic będzie na bieżąco monitorowany

Miasto zielone

Ponad 7 tys. hektarów, czyli ok. 14 proc. miasta zajmują lasy. Ale w skład miejskiej zieleni zalicza się także ogrody dydaktyczne, skwery, ogrody działkowe (ok. 3,5 proc.), zieleń na cmentarzach i wokół zabytkowych fortyfikacji, a także tereny nieurządzone. W sumie daje to niemal jedną trzecią powierzchni miasta, nie licząc parków. To one sprawiają, że Warszawa postrzegana jest jako miasto zielone. W zarządzie miasta znajduje się 76 parków o łącznej powierzchni 715 ha. Są ogrody barokowe, ja Ogród Saski, XIX-wieczne parki krajobrazowe, jak park Praski i XX-wieczne parki miejskie, jak park Skaryszewski. Wszystkie są dowodem na ogrodnicze tradycje Warszawy. 15 parków wpisanych jest na listę zabytków. Od 2001 r. miasto realizuje program ich rewitalizacji i modernizacji. Jego efekty można oglądać m.in. w parkach Ujazdowskim, Dreszera i Żeromskiego.

**Powstaje Muzeum
Ordynariatu Polowego**

Bóg na wojnie

Różaniec ks. Kordeckiego i monstrancja, z którą obchodził jasnogórskie wały, ołtarzyk Kościuszki i przedmioty kapelanów pomordowanych w Dachau **będzie można zobaczyć w muzeum powstającym pod katedrą polową.**

Przeszkłony tunel robi wrażenie już dziś. Ale prawdziwy charakter pokaże w przeddzień Święta Niepodległości, gdy muzeum przy ul. Długiej otworzy swoje podwoje. Obraz z dwóch projektorów zlewać się będzie w trójwymiarową scenę bitwy. Z jednej strony nacierać będą Rosjanie, z drugiej Niemcy. Chcąc nie chcąc, widz oglądający zebrane w półokrągłych gablotach pamiątki po duszpasterzach wojskowych trafi w sam środek wojny. Jak kapelani, którzy towarzyszą polskim żołnierzom na najtrudniejszych misjach.

Oddział MHW

Muzeum powstaje w wąskich korytarzach pod katedrą polową Wojska Polskiego. To dlatego zwiedzać je będzie mogło najwyżej 25 osób na raz. W ciągu ostatnich lat trzeba było te pomieszczeniach odgruzować, jeszcze po bombardowaniach w 1944 r., gdy w istniejącym tu szpitalu polowym pogrzebanych zostało 120 rannych i cały personel. Przebudowa, adaptacja i wyposażenie podziemi możliwe są m.in. dzięki podpisanej 14 września umowie między prezydentem Warszawy i proboszczem katedry polowej. Muzeum Ordynariatu Polowego powstaje bowiem jako oddział Muzeum Historycznego Warszawy.

– To muzeum ma odpowiadać na pytanie, po co kapelani są z żołnierzami na polu walki. Przecież wojna nie jest wyłączona z Bożej obecności – mówi ks. płk Robert Mokrzycki, proboszcz katedry polowej WP.

Od Piastów do Smoleńska

Szacunkowe koszty inwestycji to ponad 11,3 mln zł, z czego miasto wyłożyło 4,5 mln zł. Resztę udało się pozyskać z unijnej dotacji.

– To chyba pierwsze w historii świata muzeum pokazujące historię przez pryzmat losów wojskowych duszpasterzy. I to nie tylko przez ich osobiste pamiątki, dokumenty, ale i dzieła sztuki związane z różnymi okresami historii. Uzupełnieniem ekspozycji będzie muzeum wir-



Hubert Bojarski, zastępca kierownika nowej placówki, pokazuje tunel, w którym zwiedzający znajdą się w samym centrum walki

Z LEWEJ: Hannę Gronkiewicz-Waltz oprowadzał po wystawie proboszcz katedry. Po prawej: ks. Leon Szot, kanclerz kurii polowej WP



tualne – zapowiada Jacek Macyszyn, kierownik placówki.

300 metrów powierzchni ekspozycyjnej podzielone zostanie na kilka działów, pokazujących historię od X w. aż do czasów współczesnych: II wojny światowej, prześladowań w PRL, po dzisiejsze misje zagraniczne. Osobna sala będzie poświęcona katastrofie smoleńskiej.

– Pokażemy osobiste przedmioty znalezione przy ciałach ofiar tej katastrofy: biskupa polowego Tadeusza Płoskiego i jego sekretarza ks. Jana Osieńskiego – mówi Hubert Bojarski, zastępca kierownika muzeum.

Wojskowe paciorki

Wśród eksponatów znajdują się wojskowe ubiory, szaty i rekwizyty liturgiczne, zbiory medalierskie i dokumenty. Ale także na przykład różańce wykonane przez wojskowych na polach walki. Będzie można zobaczyć m.in. brewiarz z odręcznym podpisem poległego pod Ossowem ks. Skorupki, ołtarzyk polowy, który własnoręcznie zrobił Tadeusz Kościuszko przed bitwą pod Racławicami, relikwiarz dla króla Jana Sobieskiego,

wykonany po zwycięstwie pod Wiedniem. Sporo też będzie osobistych pamiątek po kapelanach, m.in. strój liturgiczny bp. Gawliny i przedmioty księży z obozu w Dachau. Niektóre zabytki, m.in. różaniec ks. Augustyna Kordeckiego, zostaną czasowo udostępnione ze skarbcu Jasnej Góry.

Znaczna część zaprezentowana zostanie w formie multimedii, dużych ekranów dotykowych i plazmowych. Ma być też hologram, który pokaże współczesne losy duszpasterstwa wojskowego. Nad projektem plastycznym ekspozycji pracowała pracownia Kłopot Project, znana z realizacji m.in. Muzeum Powstania Warszawskiego i projektu Muzeum Jana Pawła II i Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Obiekt – mimo że schodzi się do niego kręconymi schodami – będzie przystosowany dla osób niepełnosprawnych. W przyszłości muzeum powiększy się o salę kinową. **Tomasz Gołąb**

Jubileusz za rok

Ks. PŁK ROBERT MOKRZYCKI,
PROBOSZCZ KATEDRY POŁOWEJ WP



– Muzeum jest spełnieniem marzeń sformułowanych zaraz po przywróceniu ordynariatu polowego w wolnej Polsce.

W przyszłym roku będziemy obchodzili 20. rocznicę tego wydarzenia. Nie mógłbym wyobrazić sobie lepszego uczczenia tych, którzy ginęli na polu walki wraz z żołnierzami, niosąc im postugę duchową.

28 września wyjdź na ulicę i módl się koronką

Iskra wyszła z Polski

Grupa katolików z Łodzi **po raz trzeci organizuje modlitwę na ulicach miast.** Chce, żeby we wspomnienie liturgiczne spowiednika św. Faustyny bł. Michała Sopoćki na każdym skrzyżowaniu modlili się za miejsce, w którym żyją.

Tomasz Talaga stanął u zbiegu ulic Sienkiewicza i Traugutta, w centrum Łodzi. Na białej planszy napisał: „Jezu, ufam Tobie” i razem z żoną i dziećmi odmówił koronkę. Wszystko trwało 10–15 minut. Ale ci, którzy rok temu jechali przez Łódź, podobny obrazek zobaczyli na ponad setce innych skrzyżowań.

– Kierowcy, którzy nas mijali, przyglądali się. Może nawet niektórzy byli w szoku – wspomina.

Akcja „Koronka na ulicach miast”, rozpoczęta przez zespół „Iskra” przy kościele jezuitów w Łodzi, chwyciła w ponad 50 miastach Polski i kilkunastu innych miejscach na całym świecie: od Haiti po Japonię. Dlatego w tym roku zaproszenia do włączenia się w modlitwę trafiły rów-

niez do większości episkopatów na wszystkich kontynentach. W tłumaczeniu materiałów, m.in. na chiński czy węgierski, pomagali misjonarze z kilku polskich zakonów. E-maile z propozycją włączenia się do akcji wysłano także do tysięcy sanktuariów, parafii, ruchów, szkół katolickich i wszystkich kurii biskupich w Polsce.

– Szukamy sojuszników w modlitwie na całym świecie. Nie mają znaczenia odległość ani strefa czasowa. Wszyscy będziemy się modlić o 15.00 czasu lokalnego na ulicach swych miast. Stając na 10 minut do tej szczególnej modlitwy we wszystkich strefach czasowych, otoczmy glob, modląc się za swoją ziemię, swoje miasto, swoją ulicę – zapowiada Tomasz Talaga.

Przełom września i października to ważny moment dla kultu Miłosierdzia Bożego.

28 września przypada wspomnienie bł. Michała Sopoćki, spowiednika i kontynuatora misji św. Faustyny. Sekretarkę Bożego Miłosierdzia Kościoł szczególnie czczy z kolei 5 października.

Uliczni animatorzy modlitwy Koronką do Miłosierdzia Bożego, którzy będą chcieli się włączyć w inicjatywę łódzkiej grupy „Iskra”, powinni przygotować planszę „JEZU, UFAM TOBIE”. Jej wzór można pobrać ze strony www.iskra.info.pl. Tam też znajdują się wszelkie informacje, jak zorganizować modlitwę. 300 plakatów zachęcających do włączenia się w nią zawisło w ośrodkach duszpasterskich Warszawy. W akcji pomaga też Misja św. Faustyny, działająca przy kościele św. Józefa na Kole.

– To nie jest kolejny happening, parada, pochód czy manifa. To jest realna modlitwa, która ma moc wywoływania dobra – zachęca Tomasz Talaga.

tg

zaproszenia

Recitale organowe

W ramach XI Warszawskiego Festiwalu Organowego „Organ Śródmieścia” **26 września** o godz. 17 w kościele św. Aleksandra na placu Trzech Krzyży odbędzie się koncert organowy Agnieszki Rybak. 3 października o godz. 19 w katedrze połowej WP przy ul. Długiej 13/15 zagra Przemysław Kapituła.

Spotkania z Biblią

27 września, po Mszy św. o godz. 19 w kościele św. Kazimierza, przy Rynku Nowego Miasta, odbędzie się kolejne spotkanie biblijne, tym razem poświęcone Modlitwie Estery.

Warszawski Dzień Modlitwy Różańcowej

2 października w sanktuarium Matki Bożej Różańcowej na Służewie (ul. Dominikańska 2) odbędzie się I Warszawski Dzień Modlitwy Różańcowej. O godz. 10 tajemnice radosne Różańca odmówią w intencji rodzin grupy różańcowe. O godz. 11 tajemnicami światła modlić się mają dzieci za rodziców. Mszy św. o godz. 12 będzie przewodniczył abp Kazimierz Nycz. Po przerwie obiadowej, o godz. 14.15, grupy różańcowe będą modliły się tajemnicami bolesnymi w intencji małżeństw i rodzin w kryzysie. O godz. 15.00 w auli o. Jacka Woronieckiego w klasztorze dominikanów na Służewie rozpocznie się koncert muzyki klasycznej. Po nim odbędzie się krótka szkoła modlitwy. O 18.45 dominikanie zapraszają na nieszpory z litanią dominikańską. Po Mszy św. o godz. 19.30 zostaną odmówione tajemnice chwalebne z prośbą o pokój serca dla studentów oraz wszystkich zabieganych, pracoholików, szukających powołania, sensu życia i pracy, szczęścia, udręczonych, szukających uzdrowienia na ciele i duszy oraz za samotnych i porzuconych. Spotkanie zakończy się śpiewem akatysty o godz. 21.



W ubiegłym roku łodzianie modlili się na 111 skrzyżowaniach. W tym roku zachęcają do włączenia się także mieszkańców stolicy